



PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

POWIAT POZNAŃSKI

ISSN 2544-3925

nr 9/94

25 czerwca 2021

17 gmin powiatu poznańskiego

POZNALIŚMY LIDERÓW PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Poznański Lider Przedsiębiorczości jest pełnoletni. Mimo trwającej pandemii, 18. edycja konkursu pokazała, że wielu przedsiębiorców poradziło sobie z kryzysem, a powiat poznański chciał ich docenić. 10 czerwca Jan Grabkowski, starosta poznański, wręczył tytuły Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości najlepszym przedsiębiorcom w Metropolii Poznań. Uroczystość odbyła się w Bazarze – symbolu wielkopolskiej gospodarności i pracy organicznej.



FOT. TOMASZ SZKORSKI

Dokładniejsza diagnostyka nowotworu, wyrób najefektywniejszej metody terapeutycznej w leczeniu onkologicznym – to naukowy projekt, firmy MNM Diagnostics, która w tym roku zdobyła pierwsze miejsce w kategorii start-up. Wśród tegorocznych liderów, w kategorii mikroprzedsiębiorstwo statuetka trafiła do Medikol Healthcare – autoryzowanego dystrybutora aparatury RTG, a w kategorii mały przedsiębiorca do spółki Drewno Gamrat Grzegorz Marek. Firma od 2004 roku zajmuje się sprzedażą najlepszych wyrobów z drewna stosowanych w budownictwie i branży meblowej. Z kolei w kategorii średni przedsiębiorca pierwsze miejsce otrzymała spółka Polychem Systems działająca w branży budowlanej, obuwniczej czy górniczej, do których dostarcza m.in. wysokiej jakości wyroby poliuretanowe.

– Poznański Lider Przedsiębiorczości jest uznaną nagrodą w naszym regionie. Trudno nie wyko-

Mimo trudnego czasu pandemii, jako powiat, wciąż jesteśmy prężnie rozwijającym się rynkiem pracy

» Jan Grabkowski
STAROSTA POZNAŃSKI

rzystać takiej szansy. To wyróżnienie z pewnością zmotywuje nas do jeszcze cięższej pracy, a jednocześnie przyczyni się do promocji naszych produktów i usług – podkreślali zgodnie laureaci 18. edycji konkursu. Jan Grabkowski nie ma wątpliwości, że statuetka Lidera może pomóc firmom w trudnych czasach. Starosta zaznaczył jednak, że sytuacja gospodarcza w naszym regionie jest niezmiennie dobra. Liczba podmiotów gospodarczych działających na terenie powiatu poznańskiego wzrosła i wyniosła w 2020 roku już ponad 68 tysięcy. Powiat poznański, mimo trudnego czasu pandemii, jest wciąż prężnie rozwijającym się rynkiem pracy.

– Różnorodne działania promocyjne oraz możliwość poddania się ocenie przez fachowców z Grant Thornton z pewnością będzie dla wyróżnionych dużym wsparciem w utrzymaniu dotychczasowej pozycji na rynku. A otrzymane nagrody, w tym między innymi studia podyplomowe, pozwolą na podniesienie kwalifikacji pracowników tych firm – mówił starosta poznański. – Nie ukrywam, że jestem szczęśliwy, że mogliśmy się spotkać w takim gronie. W gronie ludzi przedsiębiorczych, otwartych, stanowiących o sile powiatu poznańskiego, miasta Poznania i całej Metropolii – dodał Jan Grabkowski podczas uroczystości wręczenia nagród i wyróżnień, którą można było na żywo obejrzeć w Telewizji WTK.

W dotychczasowych osiemnastu edycjach konkursu udział wzięło łącznie blisko 900 firm z Poznania oraz powiatu poznańskiego. Oprócz prestiżowego tytułu zwycięzcy otrzymują atrakcyjne nagrody. Są to bezpłatne stu-

dia podyplomowe na Uniwersytecie Ekonomicznym oraz staże na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, bezpłatne studia i szkolenia na Politechnice Poznańskiej, obsługę rachunków bankowych na specjalnych warunkach przez PKO BP, bezpłatne stoiska na MTP, bezpłatny pakiet ogłoszeń o pracę na portalu Flexi.pl, bezpłatny staż w Uczelnianym Centrum Innowacji i Transferu Technologii UAM, pakiet profesjonalnych usług doradczo-szkoleniowych oraz wsparcie merytoryczne i infrastrukturalne w Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym Fundacji UAM a także warsztat kreatywny dla właścicieli i kadry menadżerskiej ufundowany przez Grant Thornton.

Organizatorem aktualnej edycji bezpłatnego konkursu jest powiat poznański. Zgłaszać mogły się firmy z terenu Metropolii Poznań (Poznań, powiatu poznańskiego, a także podmioty ze Śremu, Szamotuł, Obornik i Skoków). Każdy kto wystartował musiał poddać się wnikliwej ocenie merytorycznej. Od kilku lat jest ona prowadzona przez ekspertów z firmy Grant Thornton, która ma ugruntowaną pozycję na rynku firm doradczych w Polsce. – Pomimo trudnej sytuacji dla prowadzenia działalności gospodarczej wynikającej z pandemii firmy, które przesłały wnioski do konkursu reprezentują wysoki poziom, a niektóre mają ciekawe, nowe inicjatywy na rozwój biznesu – komentuje Mariusz Maik, z Grant Thornton, partnera merytorycznego konkursu.

W kapitule konkursu oprócz samorządowców zasiadli także naukowcy, przedsiębiorcy i bankowcy. W ocenie liczyły się m.in. sukcesy na rynku, ciekawa oferta, wykorzystywane innowacje i nowoczesne metody organizacji pracy, a także czy działalność jest przyjazna ludziom i środowisku. Konkurs o tytuł Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości skierowany jest do mikro-, małych i średnich przedsiębiorców oraz startupów z terenu Metropolii Poznań.

Katarzyna Woznińska-Grac

ZARZĄD POWIATU Z ABSOLUTORIUM

Podczas XXXI sesji Rady Powiatu w Poznaniu radni udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu w Poznaniu z tytułu wykonania budżetu za 2020 rok.

Od ponad 30 lat, czyli od czasu kiedy działałem w samorządzie, to dla mnie ważny dzień, bo to właśnie tego dnia następuje podsumowanie całego poprzedniego roku i całej działalności zarządu – ocenił starosta poznański Jan Grabkowski. – To była udana sesja, ponieważ wielu radnych zabrało głos. I były to różne głosy, także te krytyczne, choć byłbym niesprawiedliwy gdybym nie zauważył, że nawet opozycja doceniała nasze działania na rzecz ratowania PKS – dodał.

– Chciałbym też wszystkim podziękować, zarówno moim współpracownikom, jak i przede wszystkim naszym mieszkańcom, którzy nasz budżet budują. Pamiętajmy też, że miniony rok był wyjątkowy, bo pandemiczny. W ostatnich miesiącach zostaliśmy wystawieni na poważny egzamin i wspólnie ten egzamin zdaliśmy. Jestem więc zadowolony i szczęśliwy – zapewnił Jan Grabkowski, który po otrzymaniu kwiatów od razu przekazał je w podziękowaniu skarbnik powiatu, Renacie Ciurlik.

Ostatecznie dochody za 2020 rok wyniosły ponad 404 mln zł, a wydatki ok. 400 mln zł. Do budżetu centralnego trafiło ponad 38 milionów złotych tzw. podatku janosikowego. To 5 milionów więcej niż za rok 2019.

Aż 106,1 mln złotych powiat przeznaczył na zarządzanie drogami. Niemal 73 mln zł pochłonęły inwestycje, prawie 24 mln zł – remonty i utrzymanie dróg powiatowych, a ponad 5 mln zł wydano na wykup gruntów pod przyszłe zadania. Co udało się przebudować w 2020 roku? Drogę Więckowice – Lusówko (2,5 km), ulicę Sowiniecką w Mosinie (1,3 km), a także kolejne odcinki ulicy Poznańskiej w Koziegłowach (0,9 km) i drogi Iwno – Pobiedziska (3,1 km). Nad torami kolejowymi na ulicy Gnieźnińskiej w Murowanej Goślinie pojawił się nowy wiadukt. W zeszłym roku zakończono też pierwszy etap remontu mostu w Biedrusku, a także „akcję nakładki”, w ramach której wyremontowanych zostało 18 km dróg powiatowych.

Drugie miejsce pod względem wydatków zajmuje edukacja. W ubiegłym roku powiat wydał 85,9 mln zł, z czego 65,4 mln zł stanowiły same wynagrodzenia, przy otrzymanej subwencji oświatowej w wysokości 60 mln złotych. Pozostałe środki przeznaczone zostały na zakup materiałów, wyposażenia, środków dydaktycznych, przeprowadzenie remontów, innymi słowy codzienne funkcjonowanie i bieżącą eksploatację placówek oświatowych.

(dokończenie na stronie 2)

ZMIANA SIEDZIBY PODGIK



Starosta Poznański zawiadamia, że od 5 lipca 2021 r. Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej rozpocznie działalność w nowej siedzibie przy ul. Franowo 26 w Poznaniu. W związku ze zmianą siedziby PODGIK w Poznaniu:

- 29 czerwca 2021 r. bezpośrednia obsługa klienta w siedzibie przy ulicy Jackowskiego prowadzona będzie do godziny 14.00.
- Od 30 czerwca do 2 lipca 2021 r. Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej będzie nieczynny.

W tym czasie mogą wystąpić trudności z zalogowaniem się do wszystkich serwisów internetowych Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej. Dokładamy wszelkich starań, aby jak najszybciej przywrócić pełną sprawność systemu.

Za wszelkie utrudnienia przepraszamy, jednocześnie prosząc wszystkich o wyrozumiałość i w miarę możliwości wcześniejsze załatwianie spraw urzędowych. (red)

POZNAŃSCY LIDERZY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI 18. EDYCJI KONKURSU

Kategoria Startup

Lider: MNM Diagnostics Sp. z o.o.
Wyróżnienie: KPMP Solutions Sp. z o.o.

Kategoria Mikroprzedsiębiorca

Lider: Medikol Healthcare Sp. z o.o.
Wyróżnienia: „HMC Internet Solutions” Marcin Hankiewicz, 3Mindset Sp. z o.o., Arbatech Sp. z o.o.

Kategoria Mały Przedsiębiorca

Lider: Drewno Gamrat Grzegorz Marek
Wyróżnienia: SEMPIRE Sp. z o.o. Sp. k., Wielkopolska Akademia Nauki i Rozwoju Sp. z o.o. Sp. k.

Kategoria Średni Przedsiębiorca

Lider: Polychem Systems Sp. z o.o.
Wyróżnienia: Zakłady Usługowe Zachód Sp. z o.o., FIBAR Group S.A., Fabryka Armaty „Swarzędz” Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Inżynierii Sanitarnej PIOTROWSKI Sp. z o.o.

TELEWIZYJNA Powiatowa 17.

EMISJE

• środy i piątki po 19:50 TELEWIZJA WTK

• środy i piątki TELEWIZJA STK
co 2 godziny

www.powiat.poznan.pl

CHARTY ŚCIGAŁY SIĘ NA ŁĄKACH W IWNIE

Na łąkach należących do Stadniny Koni w Iwnie odbyły się mistrzostwa Wielkopolski w wyścigach terenowych chartów, w tak zwanym coursingu. – Przyjechali do nas właściciele i miłośnicy tych wspaniałych psów nie tylko z Polski, ale też z Niemiec, Czech i Słowacji. Szczególnie mocną grupę stanowili nasi zachodni sąsiedzi, co nas bardzo cieszy, ponieważ oni mają u siebie doskonałe warunki do organizowania tego typu imprez i rzadko pojawiają się w naszym kraju. Rekordzistka przywiozła do Iwna aż osiem chartów. A przyjechała spod granicy szwajcarskiej – mówi Karolina Szafrńska-Bąk, organizatorka imprezy z grupy Charty znad Warty.

140

CHARTÓW RÓŻNYCH RAS
WYSTARTOWAŁO
W ZAWODACH W IWNIE

W sumie w zawodach wystartowało aż 140 chartów różnych ras, a sama rywalizacja trwała dwa dni. – Wszystkim nam dokuczał upał i dlatego zaczęliśmy bardzo wcześnie. Na szczęście, psy miały odpowiednie warunki, aby schłodzić się w cieniu. W Iwnie warunki do tego typu wyścigów są zresztą doskonałe. Z tamtejszą Stadniną Koni współpracujemy już od trzech lat i co jakiś czas tam trenujemy. Po raz pierwszy zorganizowaliśmy natomiast zawody. W pewnym sensie był to powrót do tradycji, bo Iwno może się pochwalić ciekawą historią psich sportów. To przecież właśnie tam, w 1909 roku odbyły się

pierwsze konkursy polowe psów myśliwskich – przypomina Karolina Szafrńska-Bąk.

Miejsc, gdzie charty mogą się ścigać w naszym kraju jest jednak bardzo mało. – Mamy tylko jeden tor w Bytomiu. W przeszłości podobny działał też w Mosinie – dodaje. A miłośników i pasjonatów tych pięknych psów w naszym kraju nie brakuje. – Mamy ok. 150 licencjonowanych psów, które mogą brać udział w zawodach. Wielkopolska jest najmocniejszym ośrodkiem. Jest nas sporo i czasami można nas znaleźć nad Wartą. Spotykamy się, by wymienić doświadczenia, bo posiadanie charta to spore wyzwanie i wielka odpowiedzialność. Te psy może i słodko wyglądają, ale mają swój charakter i przede wszystkim instynkt. Charty są przecież stworzone do polowania – przypomina Karolina Szafrńska-Bąk.

– Wymagają przy tym odpowiedniej diety, przestrzeni do wybiegania oraz częstych wizyt u weterynarza. Krótko mówiąc, trzeba o nie bardzo dbać – zapewnia. O tym, jak ta opieka musi być wszechstronna, można się było przekonać w Iwnie, gdzie na tamtejszych łąkach z okazji mistrzostw Wielkopolski, które wsparł powiat poznański, powstało małe miasteczko. Ci, którzy tam zawitali na pewno nie żalowali, bo widok ścigających się chartów w otoczeniu pięknych łąk i lasów robił duże wrażenie. – Rozwijane przez nie prędkości są uzależnione od rodzaju rasy. Te najszybsze biegają ponad 50 kilometrów na godzinę, a to już naprawdę szybko... – kończy organizatorka imprezy.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI

POWIAT ZDROWYM SAMORZĄDEM

Powiat poznański został nagrodzony w konkursie „Zdrowy Samorząd 2021”. Celem konkursu jest wybór i nagrodzenie jednostek samorządu terytorialnego, które w sposób najbardziej efektywny realizują zadania związane z promocją zachowań prozdrowotnych, edukacją zdrowotną i profilaktyką wybranych chorób oraz czynników ryzyka.

Do konkursu, gminy, powiaty i województwa zgłosiły aż sto pro-

gramów zdrowotnych. Rada Konsultacyjna konkursu przyznała w każdej z kategorii: zdrowa gmina, zdrowy powiat, zdrowe województwo, po trzy równorzędne nagrody. Starostwo Powiatowe w Poznaniu zostało nagrodzone w kategorii „zdrowy powiat” za realizację „Programu polityki zdrowotnej w zakresie profilaktyki zakażeń wirusem brodawczaka ludzkiego HPV” (lata 2017-2020). (red)



ZARZĄD POWIATU Z ABSOLUTORIUM



FOT. TOMASZ SIKORSKI

(dokończenie ze strony 1)

Dofinansowano również projekty edukacyjne, w tym m.in. Europa nie wyklucza, Kreatywni Technicy z Wodniczki w nowoczesnej Europie, Centrum Kształcenia Praktycznego – kuźnia kwalifikacji i kompetencji.

Każdego roku znaczną część budżetu powiat przeznaczają na politykę społeczną i ochronę zdrowia. Nie inaczej było w 2020 roku. Za 64,6 mln złotych sfinansowano Centrum Pomocy Rodzinie. Wsparcie otrzymały też rodziny zastępcze, domy dziecka, ośrodki interwencji kryzysowej. Dzięki dużej popularności programów profilaktycznych udało się przeprowadzić akcję szczepień przeciwko HPV i grypie – łącznie zaszczepionych zostało prawie 4,2 tysiąca osób. Na dofinansowanie rehabilitacji mogły liczyć osoby niepełnosprawne. We wrześniu oddaliśmy do użytku w puszczyszkowskim szpitalu najnowocześniejszy blok operacyjny w regionie (31,5 mln zł).

Epidemia koronawirusa wymusiła na samorządach nowe wydatki

w zakresie bezpieczeństwa. 2,3 mln zł przeznaczył powiat na przeciwdziałanie negatywnym skutkom wywołanym przez SARS-CoV-2. Do pracowników i uczniów szkół prowadzonych przez powiat trafiły przeciwwirusowe i dezynfekujące środki czystości, zabezpieczające pracowników i uczniów przed skutkami epidemii. Kupiono

W ostatnich miesiącach
zostaliśmy wystawieni
na poważny egzamin i
wspólnie ten egzamin
zdaliśmy

Jan Grabkowski
STAROSTA POZNAŃSKI

maseczki higieniczne, rękawiczki jednorazowe, przyłbice, osłony stanowisk pracy, kombinezony, fartuchy, ochraniacze na obuwie, dozowniki, ozonatory, termometry bezdotykowe.

Zaopatrzone też szkoły w pomoce dydaktyczne do zajęć

INWESTYCJA Z DOFINANSOWANIEM

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu podpisano umowę na dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej Rokietnica – Napachanie.

Stosowne dokumenty w tej sprawie podpisali wojewoda wielkopolski Michał Zieliński oraz starosta poznański Jan Grabkowski wraz z wicestarostą Tomaszem Łubińskim i skarbnikiem powiatu Renatą Ciurlik. – Ta inwestycja od dawna była w naszych planach i czekaliśmy na te pieniądze. Samo podpisanie umowy traktujemy jako krok w drodze do jej realizacji – mówił Jan Grabkowski.

Przebudowa dotyczy 2,6-kilometrowego odcinka od Traktu Napoleońskiego w Rokietnicy do DW 184. – Szacunkowy koszt inwestycji wynosi ponad 10 milionów złotych. Dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych obejmować będzie ok. 4,7 miliona złotych. To ważna

inwestycja, tak jak i inne, prowadzone przy wsparciu czy to rządowym, czy też ze środków Unii Europejskiej. Ważna, ponieważ dobre drogi ułatwiają codzienne funkcjonowanie oraz podnoszą komfort życia naszych mieszkańców, a to jest przecież najważniejsze – dodał starosta poznański.

Zakres prac, które mają być przeprowadzone na drodze Rokietnica – Napachanie obejmuje poszerzenie i przebudowę jezdnii, budowę ścieżki rowerowej i chodników, przebudowę przepustu, budowę przystanków autobusowych, budowę kanalizacji deszczowej na terenie zabudowanym, odwodnienie drogi, oświetlenie drogowe, budowę zjazdów, a także remont mostu na rzece

zdalnych: replikatory do laptopów, notebooki, licencje Microsoft Teams czy laptopy. W tym trudnym okresie priorytetem była również ochrona mieszkańców DPS-u. W tym celu zakupiono system monitoringu termowizyjnego dla placówki w Lisówkach. Tradycyjnie już służby mundurowe, policja czy straż pożarna, także mogły liczyć na wsparcie finansowe powiatu. Dofinansowany został m.in. zakup sprzętu, radiowozy, rozbudowa Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 w Bolechowcu.

Na zabytki w 2020 r. wydano 2,4 mln zł z czego 800 tys. zł przekazano na ratowanie barokowego zespołu klasztornego Franciszkanów w Poznaniu w ramach ochrony dziedzictwa kulturowego Metropolii Poznań. 1,6 mln zł rozdysonowano na prace konserwatorskie restauratorskie i roboty budowlane, w tym m.in. w kościele pw. św. Michała Archanioła w Pobiedziskach, kontynuację remontu drewnianego kościoła pw. Wszystkich Świętych w Kleszczewie czy dalszą renowację muru z bramą ogrodu cmentarza przy kościele pw. św. Mikołaja w Owińskich. Z zabytków świeckich dofinansowanie otrzymały m.in.: dwór rodziny Jackowskich we Wronczynie, czy dawny magazyn (Hala Poelziga) w Luboniu.

W ubiegłorocznym budżecie znalazły się również pieniądze na ekologiczne projekty. Ponad milion złotych wydano na likwidację tzw. kopciuchów. Nadal prowadzony jest program likwidacji azbestu. Łącznie na ochronę środowiska wydano blisko 2 miliony złotych. (red)

Samica Kierska. – Ogłoszenie przetargu planujemy w lipcu, a całość prac chcemy zakończyć w 2022 roku – powiedział Jan Grabkowski.

Warto dodać, że to kolejna tego typu inwestycja prowadzona w powiecie poznańskim. Tylko w ostatnich latach przebudowano ulicę Poznańską w Koziegłowach, ulicę Grunwaldzką w Plewiskach, ulicę Poznańską w Skórczewie, ulicę Kierską w Kiekrzu, a także wybudowano obwodnicę Chomęcim. W tym roku ze wsparciem rządowym realizowany jest również ostatni etap przebudowy drogi Gądkki – Szczodrzykowo oraz kolejny etap przebudowy drogi Iwno – Pobiedziska.

Podczas spotkania w Urzędzie Wojewódzkim wsparcie finansowe dla swoich inwestycji drogowych otrzymały również gminy Pobiedziska, Kórnik, Luboń oraz Kleszczewo. (ts)

CYPRYSNIK BŁOTNY, CZYLI NASZ KANDYDAT W KONKURSIE NA DRZEWO ROKU

W centralnej części kórnickiego arboretum, na brzegu wilgotnej łąki rośnie jedno z najsłynniejszych drzew tamtejszego parku – cyprysnik błotny. Drzewo to zostało zgłoszone do konkursu „Drzewo Roku 2021” i znalazło się w finałowej szesnastce kandydatów do tego tytułu. Zwycięzcę wyłoni głosowanie internautów, które potrwa do końca czerwca. Każdy może oddać głos, zachęcamy więc by wesprzeć tę lokalną dendrologiczną dumę. Zwłaszcza, że cyprysnik to jedyne drzewo z Wielkopolski, jakie zakwalifikowało się do finału.

– Dodajmy, że to gatunek naturalnie występujący w południowo-wschodniej Ameryce Północnej,

gdzie rośnie na bagnach, w dolinach rzek, na terenach zalewowych. Rosnąc w bagnistej glebie wytwarza tzw. pneumatofory, korzenie oddechowe wyrastające z ziemi pod jego koroną, służące do wentylowania systemu korzeniowego, zanurzonego często w wodzie. Jak cyprysnik znalazł się w Kórniku? Za sprawą Tytusa Działyńskiego twórcy nie tylko przebogatej biblioteki kórnickiej ale również kolekcji drzew i krzewów – informuje Arboretum.

Tytus Działyński, który, jak wynika z jego listów, bardzo lubił cyprysniki błotne, sprowadził w 1845 roku ten gatunek do Kórnika. Posadził w tym okresie kilka drzew cyprysnika, z których do naszych czasów pozostały tylko dwa. Jeden z nich stał

się najsłynniejszym drzewem kórnickiego Arboretum i wykształcił widoczne od strony wilgotnej łąki pneumatofory – przypominające „pniaczki” korzenie oddechowe. Niektórzy wierzą, że korzenie te przynoszą szczęście i spełnienie marzeń, szczególnie tych matrymonialnych...

– Młodszych okazów cyprysników jest w Kórniku więcej. Już sami Działyńscy sprowadzali je aż 14 razy, ale ten rosnący na głównej łące jest szczególnie piękny i okazały. Jest to najstarszy i największy okaz tego gatunku w Polsce, liczy sobie około 176 lat! Opisywany był już prawie sto lat temu, w czasie pierwszej inwentaryzacji parku kórnickiego, wtedy jego obwód wynosił



FOT. K. BRONIEWSKA

293 cm. Obecnie jest to już 515 cm. Jest to drzewo iglaste, o igłach sezonowych, które jesienią pięknie prze-

barwiają się na rudo, a później opadają – informuje Arboretum.

Zachęcamy zatem do głosowania na kórnickiego cyprysnika błotnego. Konkurs „Drzewo Roku” jest częścią prowadzonego od 2003 roku programu edukacji ekologicznej Klubu Gaja „Święto Drzewa”, której zachęca do działań na rzecz sadzenia i ochrony drzew. Jest to już 11. edycja konkursu. – Nie szukamy drzew najstarszych, najwyższych, najgrubszych, najpiękniejszych, ani najrzadszych. Szukamy drzewa najbardziej kochanego, drzewa o powieściu, drzewa, które pobudza wyobraźnię i jednoczy ludzi – informują organizatorzy konkursu. Głosować można na stronie: www.drzeworoku.pl (opr. ts)

NA KULINARNYM SZLAKU POWIATU POZNAŃSKIEGO



Szlak kulinarny, to sieć rekomendowanych miejsc i wydarzeń związanych z kulturą kulinarną regionu.

Po długich miesiącach oczekiwania przez żądnych kulinarnych doznań mieszkańców powiatu poznańskiego (i nie tylko), w końcu uwolniono obiekty gastronomiczne z pandemicznych obostrzeń. Od końca maja, już z menu w dłoni, można zasiąść w lokalu z rodziną i przyjaciółmi. Gdzie znaleźć kulinarne perełki planując z rodziną weekendowy wypad poza miasto? Z pomocą przybija nowy projekt – szlak kulinarny „Smaki Powiatu Poznańskiego”,

którego inauguracja miała miejsce 2 czerwca 2021 roku. Wersja komputerowa oraz mobilna dostępna jest pod adresem: www.smakipowiatupoznanski.pl

Szlak kulinarny, to sieć rekomendowanych miejsc i wydarzeń związanych z kulturą kulinarną regionu. Te różnorodne punkty łączy zwykle jedna najważniejsza cecha: pasja ludzi, dzięki którym znalazły się one na tej interaktywnej mapie. Każdy z przystanków na tym szlaku jest miejscem z osobną opowieścią. W ten sposób powiat wspiera lokalnych przedsiębiorców, którzy zostali najbardziej poszkodowani

w czasie pandemii oraz promuje rodzinną turystykę regionalną. Wpisuje się to w powiatową strategię, w której kultura i tradycja – w tym kulinarna, ma swoje znaczące miejsce.

Operatorem szlaku jest Instytut Skrzynki – Instytut Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarnego Powiatu Poznańskiego. Ta nowo powołana powiatowa instytucja kultury swoją siedzibę ulokowała w rewitalizowanym obecnie Dworze w Skrzynkach, w gminie Sęszew.

**Liliana Kubiak
Jan Babczyszyn**

„TO NIE PIEKARNIA” CZYLI NA NOWO ODKRYĆ CHLEB

Poczynając od tego wydania naszej Prasowej Powiatowej17., zaczynamy prezentować wybrane obiekty i wydarzenia: „Na kulinarnym szlaku”. Tym razem zaczniemy od śniadania, choć niekoniecznie...

Zapraszamy Was do pachnącej chlebem, ukrytej w niewielkim pawilonie, niczym miąższ skryty pod rumianą, chrupiącą chlebową skorórką, niewielkiej pracowni o przewrotnej nazwie „To Nie Piekarnia” w Wirach, w gminie Komorniki.

Sprawdźcie sami. Znajdziecie tam wyborne zestawy smakowe: chleby i konfitury, marmolady, suszone owocowe sery, soki... i wszystko to przygotowane przez właściciela, Jacka Bany. Gospodarz ponadto bardzo chętnie dzieli się swoją pasją i wiedzą. Opowiada o skarbach zebranych w formie niewielkiego muzeum, o specjalnej mące



czy też o technikach i sekretach wypieku doskonałego pieczywa.

Te ostatnie poznać można również na warsztatach prowadzonych przez mistrza. Każdy, komu chleb spowszedniał, może odkryć na nowo jego zalety. A może nawet

spróbuje swoich sił w wypieku pod okiem pana Jacka? Zapraszamy i polecamy! „To Nie Piekarnia” znajduje się przy ul. Komornickiej 163, w Wirach.

**Liliana Kubiak
Jan Babczyszyn**

TEN, KTÓRY POMÓGŁ ZŁAMAĆ SZYFR ENIGMY



Opolskich kryptologach, którzy złamali szyfr Enigmy napisano wiele książek i nakręcono sporo filmów. Nic w tym dziwnego, bo jak twierdzi wielu historyków, rozpracowanie tego kodu, pozwoliło skrócić drugą wojnę światową o dwa, a może nawet o trzy lata i w konsekwencji uratowało życie 20-30 milionom ludzi. Tym bardziej, możemy być dumni, że dokonali tego Polacy, a jednym z nich był urodzony w Pobiedziskach Antoni Palluth.

Urodził się 11 maja 1900 roku. Rodzicami późniejszego bohatera byli pracownik pocztowy August Palluth oraz Katarzyna z Miecznikiewiczów. - Młodzieńcze losy Antoniego były burzliwe. Uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, walczył z bolszewikami w roku 1920, a później z żołnierza przeobraził się w studenta – czytamy na stronie Pobiedzisk. Zanim jednak to nastąpiło ukończył gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu. Jeszcze jako nastolatek służył w oddziałach Łączności Wojska Polskiego, m.in. przy obsłudze radiostacji w Cytadeli Poznańskiej, gdzie poznał się i współpracował z Maksymilianem Cieżkim.

W połowie lat 20-tych ubiegłego wieku został zaangażowany do Biura Szyfrów Oddziału Drugiego Sztabu Głównego Wojska Polskiego w dziale szyfrów niemieckich. Pomogła mu w tym nie tylko znajomość kryptologii i doświadczenie w radiokomunikacji, ale także fakt, że świetnie władał językiem niemieckim. Szybko też Antoni Palluth stał się wysokiej klasy specjalistą w swojej dziedzinie. Kluczowy dla jego losów okazał się rok 1929, kiedy to został powołany na wykładowcę tajnych kursów kryptologii wojskowej w Poznaniu.

Kluczowy, ponieważ uczęszczali na nie m.in. Marian Rejewski, Henryk Zygalski i Jerzy Różycki, późniejsi główni autorzy rozwiązania niemieckiego uniwersalnego szyfru maszynowego Enigma. W międzyczasie Antoni Palluth, wraz z kilkoma współpracownikami, założył Wytwórnice Radiotechniczną AVA, która nie tylko produkowała sprzęt radiotechniczny, ale także specjalne urządzenia kryptograficzne dla potrzeb Biura Szyfrów. No, a później wybuchła druga wojna światowa...

– We wrześniu 1939 roku Antoni Palluth z grupą kryptologów udał się przez Rumunię do Francji. Tam

w zamku Vignolles, pod Paryżem, utworzono Ośrodek „Bruno”. Polacy stanowili jego trzon. W tym okresie rozpracowano szyfry Luftwaffe, co miało wpływ na przebieg „Bitwy o Anglię”. Atak Niemiec na Francję oznaczał początek okresu „tułaczki” kryptologów. Przebywali nawet w Afryce Północnej, w Oranie. Szybko jednak wrócili na południe Francji – można dowiedzieć się z materiałów dostępnych na stronie Pobiedzisk.

Kiedy Niemcy wkroczyli do kolaborującego z III Rzeszą Państwa Vichy, kryptologów zaczęto ewakuować do Hiszpanii. Wtedy właśnie Antoni Palluth wpadł w ręce Niemców i trafił do obozu w Sachsenhausen. I tam też, 18 kwietnia 1944 roku, zginął w trakcie bombardowania obozu przez aliantów. Jego symboliczny grób znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



O tym wszystkim można się dowiedzieć choćby z książki pt. „Więcej niż Enigma. Historia Antoniego Pallutha” autorstwa Beaty Majchrowskiej. – Starałam się go pokazać z różnych perspektyw. A jest to postać fascynująca. Człowiek, który uczestniczył w walkach na wielu frontach XX wieku, od Powstania Wielkopolskiego, przez wojnę polsko-rosyjską, po drugą wojnę światową. Był pasjonatem i pionierem krótkofalarstwa, do tego zdolnym inżynierem, przedsiębiorcą, wreszcie solidnym agentem wywiadu wojskowego – mówiła autorka w rozmowie zamieszczonej na stronie Pobiedzisk.

– Starałam się też pokazać Pallutha z perspektywy rodziny i jego korzeni, Pobiedzisk oraz Poznania, do których był bardzo przywiązany – dodała. W Pobiedziskach pamiętają zresztą o swoim bohaterze. Jego imieniem nazwano rondo przy drodze Poznań – Gniezno, a na budynku, w którym Antoni Palluth spędził pierwsze lata życia, przy ul. Władysława Jagiełły 32, znajdziemy tablicę upamiętniającą tego wybitnego mieszkańca powiatu poznańskiego.

Zebrał i spisał Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Biuro detektywistyczne Lassego i Mai”

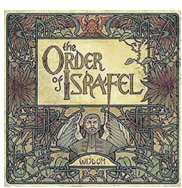


W kinie pojawił się przygodowy film dla dzieci pt. „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai - rabuś z pociągu”. Przed tytułowymi bohaterami trudna, kryminalna zagadka. Z więzienia uciekł złodziej skazany za kradzież wielkiej sumy pieniędzy z pędzącego pociągu! Dwójka detektywów włącza się w tropienie mężczyzny, ale nagle znajduje się ktoś, kto twierdzi, że poszukiwany jest niewinny. Lasse i Maja badają tajemniczą sprawę okradzionego pociągu: analizują fakty i zgromadzone dowody. Sytuację dodatkowo utrudnia policja, która... zamyka biuro młodych detektywów. Tymczasem zbliża się kolejny transport dużej sumy pieniędzy. Czy rabuś znów się ujawni? Najnowszy film o brawurowych detektywach oparty jest na serii książek autorstwa Martina Widmarka.

**Agata Klaudel-Berndt
Kultura Tarnowa**

PLYTA DNIA

Order of Israfel „Wisdom”



Order of Israfel, zespół który niedawno (niestety!) zakończył działalność, na swoich dwóch płytach pokazał, w jaki sposób podążać ścieżką utwardzoną przez legendy z Black Sabbath, wzmacniając je wpływami nie mniej legendarnego Mötörhead, z jego szybkimi riffami i gestą strukturą utworów. To jednak debiut Order of Israfel wskazałbym jako płytę najbardziej udaną. Mamy tu i fantastyczną pracę gitar i solidną bazę w postaci kompetentnej sekcji rytmicznej, jak i charakterystyczny, chociaż nie wygładzony, wokół Toma Sutona. Album „Wisdom” stanowi pełne pasji współczesne podejście do klasycznego doom metalu, pokazujące w jaki sposób należy grać ten rodzaj muzyki – z pasją i bez zbędnego efekciarstwa.

**Jakub Kozłowski
Wydawnictwo In Rock**

GRA NA WEEKEND

„Pod Prąd”

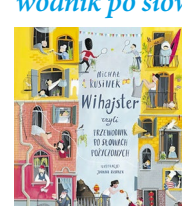


W grze „Pod Prąd” kierujemy grupą łososi, którą musimy doprowadzić w górę rzeki do miejscy tarła – do ikrzyka. Tak jak w naturze, droga ta nie będzie łatwa, ponieważ w grze napotkamy wiele pułapek i niebezpieczeństw. Jest to gra kafelkowa – z kafelków układamy naszą rzekę, czyli coś na wzór planszy, dzięki czemu każda rozgrywka jest inna od poprzedniej. „Pod Prąd” to przede wszystkim połączenie gry wyścigowej z rozgrywką, w której walczymy o przetrwanie. Zasady są dość proste, ale często trzeba się wysilić, by zoptymalizować nasze poczynania. Warto też zwrócić uwagę na ciekawą szatę graficzną. Do tego gra jest kompaktowa – mieści się do plecaka, a rozłożona na stole, kocu itd. nie zajmuje dużo miejsca!

**Tomasz Skoracki
Stowarzyszenie Miłośników
Gier Planszowych „Kości”**

KSIĄŻKA TYGODNIA

Michał Rusinek „Wihajster, czyli przewodnik po słowach pożyczonych”



Jak na Michała Rusinka przystało, książka jest napisana lekko, dowcipnie i pouczająco. Autor zachęca do tropienia w polszczyźnie słów zapożyczonych z obcych języków. Pokazuje, jak daleką drogę przebyły niektóre słowa zanim na stałe tak rozgościły się u nas, że nawet nie zauważamy, iż nie są rdzennie polskie. Na przykład jasek (mała poduszczyca) pochodzi z języka tureckiego, a wanna z niemieckiego słowa wanne, które wzięło się z łaciny, gdzie vannus oznacza rodzaj kosza. Hasła podane są na tyle skrótowo, że zachęca do lektury nawet czytelnika niezbyt zainteresowanego książkami. Zabawne ilustracje Joanny Rusinek świetnie współgrają z tekstem. Książkę wydało wydawnictwo Znak.

**Magdalena Kozłowska
Biblioteka Publiczna w Swarzędzu**

NATASZY NIE TRZEBA NAMAWIAĆ NA TRENINGI



Natasza Adamczyk ma zaledwie 11 lat, ale już zdążyła zdobyć dwa medale mistrzostw Polski. – Tenis stołowy jest dla mnie bardzo ważny. Trenuję osiem, dziesięć razy w tygodniu – mówi młodzianka zawodniczka LKTS Luveny Lubon.



Natasza Adamczyk razem z tatą

Natasza te medale wywalczyła pod koniec maja w Ostródzie, podczas mistrzostw kraju żaczek. – Byłam tam trzecia zarówno w singlu jak i deblu, w którym grałam w parze z Natalią Bartoszką z AZS UE Wrocław. Czy była szansa na coś więcej? Zawsze jest – mówi młodzianka tenisistka stołowa z powiatu poznańskiego. – Medal w grze podwójnej nie był dla nas zaskoczeniem, bo dziewczyny już w ubiegłym roku miały szansę wskoczyć na podium. W singlu też po cichu liczyłam na medal – przyznaje Adamczyk, ojciec i jednocześnie jeden z trenerów Nataszy.

– Tata pracuje w klubie, ale wcale nie zachęcał mnie do tego, abym spróbowała swoich sił w tym sporcie. To była moja i tylko moja

decyzja. Trenuję już 3,5 roku. Mój typowy dzień wygląda tak, że o godz. 6.30 idę na pierwszy trening, po którym od razu zaczynam lekcje. Uczę się w piątej klasie szkoły podstawowej, ale jestem młodsza od większości koleżanek i kolegów z klasy, ponieważ naukę rozpoczęłam rok wcześniej. Po lekcjach mam trochę odpoczynku, a później znowu idę na trening. I tak pięć dni w tygodniu. W weekendy zazwyczaj gramy turnieje – opisuje 11-latkę.

– To bardzo ambitna dziewczyna. Niemal w każdym miesiącu ma najlepszą frekwencję na zajęciach w całym klubie – chwali zawodniczkę trener Piotr Ciszak, który wraz z Tadeuszem Nowakiem także uczestniczy w jej treningach. – Oprócz pracowitości na pewno

wyróżnia ją ofensywny styl gry. To, że zdobyła medale wśród żaczek bardzo nas cieszy, ale najważniejsze jest to, aby systematycznie robiła postępy i odnosiła podobne sukcesy w kolejnych kategoriach wiekowych, a później stała się bardzo dobrą seniorką – dodaje szkoleniowiec.

O Nataszy Adamczyk głośno było już dwa lata temu, kiedy to jako 9-latkę zadebiutowała w rozgrywkach I ligi, stając się tym samym najmłodszą zawodniczką, która wystąpiła w lidze centralnej. – To, że ma w Luboniu możliwość grania i trenowania na co dzień ze starszymi i bardziej doświadczonymi zawodniczkami jest kluczowe dla jej rozwoju. W klubie ma zresztą doskonałe warunki do pracy – zapewnia Adam Adamczyk, który nie musi namawiać córki do zajęć przy tenisie stołowym.

– Pracowitość, determinacja i inteligencja w grze to jej największe atuty. Ma też jednak jeszcze nad czym pracować – uważa tata zawodniczki. Ona sama nie kryje, że chciałaby związać się z tenisem stołowym na dłużej, choć nie sie to za sobą sporo wyrzeczeń. – Hobby? Trudno na takie znaleźć czas, skoro trenuję dziesięć razy w tygodniu i jeszcze chodzę do szkoły. Ale nie przeszkadza mi to, bo lubię to co robię. W tym sporcie najfajniejsza jest adrenalina towarzysząca pojedynkom. Tenis stołowy uczy też by być wytrwałym w dążeniu do celu. A moim celem jest grać jak najlepiej – kończy 11-latkę z Lubonia.

Tomasz Sikorski

KOLARZE NIE ZAWIEDLI

W Kartuzach i Chmielnie kolarze rywalizowali o medale mistrzostw Polski w kategoriach elita, młodzieżowiec i junior. Bardzo dobrze w tych zawodach, co już zresztą staje się tradycją, zaprezentowali się reprezentanci KK Tarnowii Tarnowo Podgórze oraz UKS Jedynki Kórnik. Ci pierwsi z mistrzostw przywieźli dwa medale. I oba padły łupem Mateusza Kostańskiego, który w gronie młodzieżowców do lat 23 triumfował w wyścigu ze startu wspólnego oraz był trzeci w jeździe indywidualnej na czas. W obu tych konkurencjach miejsce tuż za podium zajął jego kolega klubowy, Adam Kuś.

Dwa medale na mistrzostwach wywalczyła również Tamara Szalińska z Jedynki Kórnik, która była druga w wyścigu ze startu wspólnego oraz trzecia w czasówce juniorek. Najwięcej emocji podczas mistrzostw wzbudziły oczywiście

wyścigi ze startu wspólnego elity. W rywalizacji mężczyzn triumfował Maciej Paterski z Voster ATS Team, a wśród kobiet wygrała Karolina Karasiewicz z Torunia. Ta zawodniczka była też najlepsza w jeździe na czas. Przed nią podobnej sztuki dokonały tylko Bogumiła Matusiak, Maja Włoszczowska, Katarzyna Niewiadoma i Małgorzata Jasińska. (ts)



FOT. KK TARNOWIA FACEBOOK

POZIOM BYŁ WYSOKI...

W Parku Rekreacyjno-Sportowym FairPlayce w Poznaniu odbyły się VIII mistrzostwa Polski w tenisie stołowym dźwiękowym. – W zawodach wzięło udział 28 zawodników z Łodzi, Poznania, Krakowa, Lasek, Wrocławia i Owińska. Warto dodać, że po raz pierwszy w historii imprezy, graczom poniżej 18 lat towarzyszyli rodzice lub opiekunowie, którzy wspierali ich w rozgrywkach. W sędziowaniu pomagali natomiast studenci z poznańskiego AWF, którzy na co dzień studiują tę dyscyplinę na uczelni – mówi Leszek Szmaj, organizator mistrzostw i jednocześnie twórca dźwiękowego tenisa stołowego.

Na czym ta gra polega? – W największym skrócie mówiąc, na podawaniu piłeczki za pomocą rąk, ale w taki sposób, żeby ta odbiła się minimum dwukrotnie na polu podającego i nie została złapana przez przeciwnika. Gra sprawia przyjemność i posiada cechy nawiązujące i wspomagające realizację celów terapeutycznych, jakie stawiamy naszym uczniom w ramach form i metod rewalidacji. Można by powiedzieć, że stanowi ona w dużym stopniu rodzaj terapii poprzez sport. Sam pomysł narodził się przed dziesięcioma laty, a zainspirowali mnie moi ówczesni podopieczni – wspomina Leszek Szmaj.

Obecnie tenis stołowy dźwiękowy to poważna dyscyplina sportu, w

której każdego roku rozgrywane są mistrzostwa kraju. Te ostatnie, które otworzył prof. dr hab. Stanisław Kowalik z AWF w Poznaniu, wygrał Piotr Ignaciak z Krakowa. Na podium stanęli także Adrian Kucza z Poznania oraz Klaudia Bandalewicz z Owińska. Jak się później okazało, był to jedyny medal wywalczony przez reprezentantów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskich. W deblach na podium stanęli bowiem tylko zawodnicy z Wrocławia i Krakowa. Złoto trafiło do Andrzeja Klepsza i Kacpra Tchorza ze stolicy Dolnego Śląska.

W rywalizacji drużynowej wrocławianie także zgarnęli tytuł, a oprócz wspomnianej dwójki zapracował na niego jeszcze Robert Jaworowski. Srebro przypadło drużynie z Poznania, którą reprezentowały Natalia Marendziak, Zuzanna Mikler i Nikola Oleksiak. – W sumie w trakcie mistrzostw rozegrano 170 pojedynków. Zawodnicy grali na trzech stołach wyposażonych w urządzenia optyczno-elektroniczne służące do wspomaganie sędziowania. Jaki był poziom turnieju? Bardzo wysoki. Zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że z powodu pandemii zawodnicy mieli długą przerwę w treningach. Emocji przy stołach nie brakowało – podsumował ósmą edycję mistrzostw Polski Leszek Szmaj. (ts)

UNIA SPADŁA Z III LIGI

Choć do zakończenia III-ligowego sezonu pozostała jeszcze jedna seria spotkań, to już teraz wiemy, że piłkarze Unii Swarzędz nie zdołają się utrzymać na tym szczeblu rozgrywek. Zadecydowała o tym wyjazdowa porażka 1:2 z Jarotą Jarocin. – Tym samym nie udało nam się zrealizować podstawowego celu, jaki sobie założyliśmy na ten sezon – przyznają w klubie z powiatu poznańskiego, który w tym roku świętuje swój jubileusz 100-lecia.

W ostatniej serii spotkań piłkarze ze Swarzędza zmierzą się na własnym boisku z Nielbą Wągrowiec. To spotkanie odbędzie się 26 czerwca, o godz. 16.00. (ts)

WYGRAŁA W SOBOCIE I PARYŻU

Barbora Krejčíková dość niespodziewanie stała się największą gwiazdą niedawno zakończonego wielkoszlemowego turnieju French Open. Tenisistka z Czech na kortach w Paryżu wygrała zarówno w singlu, jak i w deblu. W finale gry podwójnej jej wyższość musiały uznać Iga Świątek oraz Bethanie Mattek-Sands. I pewnie mało kto już pamięta, że Barbora Krejčíková na swoim koncie ma również wygraną w turnieju Powiat Poznański Open, który w latach 2014-15 rozgrywany był w Centrum Tenisowym Sobota w gminie Rokietnica.

19-letnia wówczas Czeszka, triumfowała w turnieju debla

w pierwszej edycji tej imprezy. Jej partnerką była wtedy Serbka Aleksandra Krunic. Aktualna, podwójna triumfatorka ze stolicy Francji do Soboty przyjechała także rok później, i choć ponownie zwróciła na siebie uwagę tenisowych ekspertów, to jednak swojego sukcesu już nie powtórzyła. Co warte podkreślenia Barbora Krejčíková nie jest pierwszą tenisistką, która grała w turnieju Powiat Poznański Open, a później zwyciężyła we French Open. Tą pierwszą była Jelena Ostapenko. Lotyżka w 2015 roku dotarła w Sobocie do finału singla, a już dwa lata później wygrała w Paryżu, co było wówczas wielką niespodzianką. (ts)

Tomasz Sikorski

MIŁOŚNICY TERENÓWEK MIELI SWOJE ŚWIĘTO W BIEDRUSKU

To było prawdziwe święto miłośników modelarstwa zdalnie sterowanego. Na terenie Pałacu w Biedrusku, ponad sześćdziesięciu zawodników z całej Polski wystartowało w zawodach DGC Trial Challenge modeli przeprawowych. – DGC to skrót od Dziewicza Góra Czerwonak. Ta nazwa już od jakiegoś czasu funkcjonuje w środowisku i kojarzy się z imprezami trialowymi – zdradził Mateusz Danielewski, organizator wydarzenia z RC Maniacy Poznań. – Zawody w takiej formule odbyły się w Wielkopolsce po raz pierwszy. Do tej pory przeprowadzaliśmy mniej lub bardziej formalne imprezy, a teraz przyszła pora na rywalizację z prawdziwego zdarzenia – dodaje.



Mateusz Danielewski i jego model terenówki

Skąd pomysł na miejsce imprezy? – Wiedziałem, że w parku przy Pałacu w Biedrusku są tereny, które doskonale nadają się na tego typu zawody. I w tym miejscu bardzo dziękuję właścicielowi obiektu, który nieodpłatnie zgodził się nam je udostępnić. Trasy, które

tutaj przygotowaliśmy były bardzo wymagające, ale też przez to zabawa była doskonała – zapewnił Mateusz Danielewski. Uczestnicy pierwszej edycji DGC Trial Challenge rywalizowali w trzech kategoriach, takich jak adventures, czy ta najbardziej wymagająca, czyli extreme. Te kate-

gorie są uzależnione od typu modeli, a one z kolei są idealnym odwzorowaniem prawdziwych terenówek.

– To modele zasilane elektrycznie, posiadające komputer pokładowy. Wykonujemy je sami i żaden z nas nie nazwie ich zabawkami. My zresztą nie lubimy, gdy na nasze modele mówi się na przykład samochodziki. Czy to drogie hobby? Na pierwszy model trochę pieniędzy trzeba wydać, ale nikt z nas tej inwestycji na pewno nie żałuje. Bo może i wydamy na początek kilka tysięcy złotych, ale taki model będzie nam służył przez kilka lat. Jego utrzymanie jest już natomiast dużo, dużo tańsze – przekonywał organizator imprezy w Biedrusku, na którą zjechali zawodnicy nie tylko z Poznania, ale także z całej Wiel-

kopolski, a nawet ze Szczecina czy Warszawy.

– Miłośników tego typu modelarstwa jest sporo. I to w różnym wieku, bo wiek w przypadku modelarstwa nie ma większego znaczenia. Nasza grupa, czyli RC Maniacy skupia ok. 350 osób i jest jedną z mniejszych. Są i takie, zrzeszające po trzy tysiące zawodników. A mimo to nasze hobby cały czas uważane jest za niszowe – ocenił Mateusz Danielewski, który chciałby pójść za ciosem i wraz z kolegami zorganizować kolejne tego typu imprezy. – DGC Trial Challenge było dla nas swego rodzaju przetarciem. Marzą nam się zawody z jeszcze większym rozmachem i jeszcze większą liczbą uczestników – dodał.

Tomasz Sikorski